Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 209 Kraków, sobota 12 września 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 398 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy

Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

SENATOR STANISŁAW POSNER

Senat na bezdrożu

Komisja Senatu złamała onegdaj podstawy materjalne reformy rolnej. Okroiła zasób ziemi, podlegającej parcelacji, w tak bezwzględny, powiedzmy — rzeźnicki — sposób, że senator Woźnicki mógł słusznie zawołać: „niema ziemi, niema ustawy!"

Senatorowie z prawicy zniewolili nas wczoraj do opuszczenia komisji. Czy nie zdawali sobie sprawy z tego, dokąd prowadzi ich zaciekły egoizm klasowy, ich żądza posiadania i panowania? Czy nie zdawali sobie sprawy, że taka ich bezwzględna akcja wywołać musi bezwzględną również przeciwakcję ze strony tych, którzy uważają, że reforma rolna jest koniecznością i że jeżeli nie dokonamy jej „w majestacie Prawa", — dokonana być może i dokonana będzie inaczej, na innych drogach i przy pomocy innych sposobów? Czy nie zdawali sobie sprawy, że echo ich bezwzględności pójdzie szeroko po kraju i poruszy w duszy zbiorowej włościaństwa polskiego iskry drzemiące pod popiołem tylu, tylu rozczarowań i zawiedzionych nadziei?

Wiedzieli. Wiedzieć musieli. Jednak nie zawahali się reformy przekreślić, przeciwstawić się Sejmowi, wywołać na rękę wszystkich, którzy pragną Państwo budować na zasadach Prawa i Pracy, na zasadach postępu demokratycznego we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Pan Stecki oświadczył, że on się „niczego nie boi". Pan Stecki rozporządza widocznie własną siłą zbrojną wszelkiego gatunku i woła, jak Stołypin: „nie przestraszycie!" Pan Stecki dawał nam na komisji prócz tego lekcję moralności (?) chrześcijańskiej (?). Twierdził, że reforma sejmowa jest sprzeczna z moralnością chrześcijańską. Senatorowie nawet na prawicy uśmiechali się pod wąsem, słuchając tej perory, a senator Błyskosz („Piast") wyśmiał ją głośno, bez ogródek.

Czy p. Stecki na serjo uważa siebie za „chrześcijanina" nietylko w formalnem tego słowa znaczeniu? Skąd czerpie tę świadomość? Jego poglądy społeczne — te dzisiejsze — odpowiadają poglądom każdego junkra pruskiego z przed wojny. Tak samo są egoistycznie klasowe, tak samo są bezwzględnie kapitalistyczne, tak samo są antispołeczne. Pan Stecki uważa siebie pewnie za filar Rzeczypospolitej? Wydaje nam się raczej wrogiem każdego nowoczesnego Państwa. Jego klasowy, skamieniały w pysze egoizm wielkoobszarniczy — nie cementuje Państwa, nie umacnia jego więzi — jeno je rozluźnia i kruszy.

Ale ze wszystkich momentów krasomówczych najbardziej udał się panu Steckiego moment „chrześcijański". Wystawił sobie świadectwo „chrześcijanina". Zwołujemy wszystkich Ojców Kościoła, aby zaświadczyli, że się p. Stecki omylił, że złożył świadectwo albo niewiedzy o tem, co chrześcijaństwo głosi, albo żartów z tych, którzy go słuchali w komisji senackiej.

Posłuchajmy! Co mówił św. Hieronim? Św. Hieronim mówił: „Wszystkie bogactwa pochodzą z niesprawiedliwości i jeżeli jeden nie stracił, drugi nie może znaleźć. Stąd pochodzi mniemanie, które i nam wydaje się najprawdziwsze: bogacz jest niecnotą, albo syn niecnoty..."

Zaś św. Jan Złotousty rzecze: „żaden chrześcijanin nie powinien być kupcem, a gdyby chciał nim być, niechaj wygnany zostanie z Kościoła..."

Moglibyśmy takiemi cytatami wypełnić całą kolumnę „Naprzodu". Po co je mnożyć? Święty Hieronim wykląłby poprawki p. Steckiego. Św. Jan Złotousty poszedłby za przykładem Św. Hieronima. Oni wszyscy, uczniowie Chrystusa, co między rybaki chodził i nawracał, co pocieszał nędzarzy i nędznikom groził karą nieba, co przekupniów wypędził ze świątyni i przed bogaczami zamykał bramy niebios — przekreśliliby poprawki p. Steckiego i groziliby wypędzeniem z Kościoła.

Jakże to? Rolnicy nie mają roli, albo mają jej bardzo mało, — a obszarnicy chcą ten stan rzeczy uwiecznić? Zmuszacie do wychodzenia z kraju, do szukania zarobku u obcych? W imię jakiej Sprawiedliwości tak czynicie? W imię Sprawiedliwości Ewangelji?

Wszystko ma swoje granice. Nawet djalektyka. Nawet argumenty adwokatów obszarnictwa. P. Stecki w krótkim czasie zauważy, jak głęboko się mylił, jak taktyka jego była fałszywa. Myśleliśmy, że p. Stecki jest człowiekiem nowoczesnym, że nie jest obszarnikiem z Rypina. Przecież i on był niegdyś Parysem, reformatorem społecznym, radykalnym pisarzem politycznym. Pamiętamy, jak z okazji poświęcenia pomnika Adama Mickiewicza p. Stecki wołał: „w naszym sylogizmie lud to jest naród..." Dziś dowiedzieliśmy się, że w nowym katechizmie p. Steckiego naród to — obszarnik...

Jest to „sylogizm" pychy antichrześcijańskiej i antispołecznej i jako taki musi w interesie przyszłości tego kraju, w interesie moralności publicznej odpowiednio być potraktowany.

Jednak Polska warta jest więcej i znaczy więcej niż p. Stecki, pomnożony przez ilość hektarów, znajdujących się w rękach członków Związku Ziemian!

Pakt bezpieczeństwa gotowy — bez Polski

Mimo wstrzemięźliwości prasy polskiej w prawdziwem przedstawieniu stanu rokowań o pakt bezpieczeństwa nie da się już ukryć faktu, że pakt taki można już uważać za zrobiony i to zrobiony bez objęcia nim Polski. Zrobiono, względnie na konferencji ministrów spraw zagranicznych Anglji, Francji, Belgji i Niemiec zrobi się formalnie pakt reński, który obejmie powyższe trzy państwa sąsiednie pod gwarancją Anglji.

Niech przemówią fakta: Propozycja niemiecka z lutego br. obejmowała zawarcie paktu bezpieczeństwa na 25 lat wyłącznie na zachodnich granicach Niemiec tj. od Francji i Belgji. Anglja na tę propozycję się zgodziła i tylko taki pakt gotową była zagwarantować całą swą potęgą w ten sposób, że miała stanąć po stronie zaczepionego, czy nim byłaby Francja czy Niemcy. Rząd francuski propozycji niemieckiej wprost nie odrzucił, lecz zażądał objęciem paktu także wschodnich granic Niemiec tj. Polski i Czechosłowacji. Niemcy odmówiły, a Anglja tę odmowę poparła.

Celem — jak się to u nas mówi — uzgodnienia stanowiska francuskiego i angielskiego pojechał p. Briand w ubiegłym miesiącu do Londynu. Co między nim a p. Chamberlainem zostało umówione, dokładnie niewiadomo. Uwidoczniła się ta konferencja na zewnątrz tylko w nocie francuskiej do Berlina, w której zgodzono się na wysłanie ekspertów prawniczych do Londynu, których zadaniem miało być sformułowanie tekstu zawrzeć się mającego paktu. Już po wysłaniu tej noty stało się jasnem, że Briand podporządkował się żądaniom Chamberlaina, a stało to się jeszcze jaśniejszem gdy ogłoszono — prywatnie — wyniki narad prawników. Dowiedziano się, że w naradach tych mówiono tylko o gwarancjach zachodnich, pominięto zaś zupełnie sprawę wschodnie. Dowiedziano się jeszcze więcej: że Briand, jak sam oświadczył, dąży do porozumienia z Niemcami nawet za cenę ofiar.

Jak wobec tego stoi obecnie sprawa paktu? Pewnikiem jest, że pakt nazwany reńskim przyjdzie do skutku. Czy zapowiedziana konferencja ministrów spraw zagranicznych odbędzie się z końcem września czy z początkiem października, czy odbędzie się ona w Lozannie czy Lugano, czy weźmie w niej udział ze strony Niemiec sam Streseman czy także kanclerz Luther — wszystko to są rzeczy drugorzędne wobec tego, że Polska i Czechosłowacja na tej konferencji nie będą reprezentowane, że może później, kiedyś, przy okazji urządzi się drugą konferencję z ich udziałem.

W jakim kierunku pójdzie zapowiedziana konferencja? Odpowiedź na to dają dwa doniesienia via Berlin i Wiedeń. Pierwsza podaje na podstawie informacji z Genewy, że rzeczoznawca prawniczy z Niemiec dr. Gaus uzyskał w Londynie dalekoidące koncesje co do sformułowania niektórych punktów spornych. Na konferencji rzeczoznawców **poruszono tylko sprawę gwarancyj na zachodzie a pominięto zupełnie kwestję gwarancyj granic na wschodzie.** Zdaje się, zdołano sformułować jasno możliwe wypadki sprowokowania napadu, jak również sprecyzować stanowisko Anglji, któraby miała przyjść z pomocą na wypadek konfliktu. Druga informacja podaje również z Genewy, **że Francja miała się zrzec żądania prawa przemarszu przez Nadrenję,** zrzekając się na rzecz Ligi narodów. W tych dwóch wiadomościach leży sedno sprawy i żadne upiększenia nie zmienią faktu, że Polska została zupełnie w układach paktowych pominiętą.

Dlaczego to się stało, nietrudno odgadnąć. — Francja, mimo swej olbrzymiej armji, żyje w ciągłym niepokoju przed rewanżem niemieckim. Czy nastąpiłby on za 20 czy 30 lat, jest obojętnem, gdyż istnienie państwa nie jest obliczone tylko na dziesiątki lat. Zresztą, im ten rewanż się przeciąga, tem gorsze stają się szanse Francji z powodu ubytku ludności u niej a przyrostu w Niemczech. Francja pozatem walczy z ciężkiem przesileniem finansowem w tym stopniu, że bez pomocy obcej nie mogłaby myśleć o wojnie. A pomoc taką mogłyby dać tylko Ameryka i Anglja. Pierwsza nie wchodzi w rachubę, gdyż odmawia udziału w sprawach europejskich; druga gotowa dać pomoc, stawia jednak konkretne warunki, wśród których zostawienie wschodu Europy własnemu losowi jest najważniejszym. I Francja warunek ten przyjmuje, bo — mimo sojuszu z Polską — koszula jest bliższą ciała...

Z prasy francuskiej i angielskiej dowiadujemy się, że sprawa dla Polski przedstawia się w powyżej podany sposób. „Daily Telegraph" stwierdza, **że najważniejszy problem całej sprawy tj. sprawa gwarancji na wschodzie nie był rozważany.** Paryski „Matin" twierdzi, że nie wydaje się, aby Polska i Czechosłowacja mogły brać udział w pierwszem zebraniu ministrów spraw zagranicznych. To wystarczy. Nie zmienią oczywiście tego stanu rzeczy nawoływania, zaklęcia i przekleństwa, jakich nie żałuje pewien odłam prasy francuskiej. Chamberlain pozostaje niewzruszony, a pielgrzymka Painlevego i Brianda do premjera angielskiego p. Baldwina wskazuje, jak bardzo Francji zależy na dojściu paktu do skutku.

Dyplomacja niemiecka odniosła tryumf, który ma też wielkie znaczenie dla niemieckiej polityki wewnętrznej. Opozycja nacjonalistów przeciw paktowi nie ma widoków powodzenia wobec tego, że centrum pod wrażeniem kroku dra Wirtha przechyla się znowu na lewo tak, że prawica skazana jest na rolę mniejszości. Dyplomacja niemiecka zdołała i na innem polu odnieść walny sukces. Chodzi o stanowisko Włoch, które zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej osiągnęły porozumienie z Niemcami. Z chwilą, kiedy Niemcy oświadczają, że kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec jest nieaktualną, ustają dla Włoch powody do obawy o ich granicę tyrolską i nie mają już potrzeby szukać dalszej gwarancji w formie wzięcia udziału w zachodnim pakcie gwarancyjnym.

Koniec końców — stoimy u kresu legendy, jakoby nasze bezpieczeństwo na naszej granicy za-

chodniej było silnie ufundowane na sojuszu z Francją. Sojusz przestaje działać z chwilą, gdy Francja podpisuje demilitaryzację Nadrenji, zrzeka się prawa przemarszu i zgadza się na poddanie pytania co do „oczywistej napaści" pod osąd Ligi narodów. Dla Polski pozostawia się swobodę zawarcia z Niemcami umowy rozjemczej, której chcą Niemcy od pierwszej chwili — nie w interesie Polski i z pewnością nie w celu pozostawienia kwestji kurytarza itd. nieporuszonej.

To są fakta, z których powołane do tego czynniki powinny wyciągnąć konsekwencje. A przedewszystkiem trzeba opinji publicznej powiedzieć całą prawdę.

Nasz bilans handlowy

Tyle się czyta, że nasz bilans handlowy jest bierny, że wskutek tej bierności udał się atak na złotego, że dla wyrównania bilansu należy podwyższyć cła przywozowe i zakazać przywozu rozmaitych towarów. Prawdą jest, że nasz bilans handlowy jest przeraźliwie bierny. W jednym tylko miesiącu lipcu br. nadwyżka przywozu nad wywozem wynosi 86 miljonów złotych, o 19 miljonów więcej niż w czerwcu br. W lipcu przywieziono do nas z zagranicy towarów wartości 173 miljony a wywieziono od nas za 87 miljonów; w czerwcu przywóz wynosił 169, wywóz 104 miljony.

Z jakich pozycyj składa się ten olbrzymi przywóz? W lipcu jako ostatnim miesiącu przednówka sprowadzono olbrzymie ilości artykułów spożywczych, ogółem za 79.2 miljony złotych. Uderza tu jedna okoliczność: podczas gdy w czerwcu przywóz artykułów spożywczych wynosił 57.7 miljonów, to w lipcu przywóz ten podskoczył o 21.5 mil. zł. Dlaczego musiało się tuż przed żniwami sprowadzać takie olbrzymie ilości? Czy nie jest to wyraźna spekulacja, przez rząd tolerowana?

Co za towary spożywcze sprowadziliśmy w lipcu? Oto ich lista: mąki pszennej za 23.8 mil. zł., mąki żytniej za 8 mil., ryżu za 10.2 mil., żyta za 6.9 mil., pszenicy za 3.3 mil., owsa za 3.8 mil. itd. Same więc rzeczy niezawodnie potrzebne, ale troszeczkę za dużo akurat za lipiec. Wśród naszego wywozu widzimy: jaja za 2.2 mil., mięso za 1.3 mil., cukier za 1.9 mil. itd.

W Polsce mamy wielki przemysł włókienniczy; mamy takie centra przemysłu jak Łódź, które jest jednem z największych w Europie. Mimo to przywieźliśmy w lipcu tych właśnie towarów za 35.4 mil. zł., podczas gdy wywóz w tych towarach wynosił tylko 12.5 mil. Zrozumiemy tę różnicę, jeżeli się uwzględni, że pod towarami włókienniczemi mieszczą się też jedwabie, aksamity itd., co do których „niezbędności" można być różnego zdania.

W jedynym, zdaje się, dziale mamy znaczną nadwyżkę wywozu nad przywozem: w drzewie. Wywieziono je w lipcu za 24.3 mil., podczas gdy przywieziono (w formie różnych wyrobów) tylko za 0.7 mil. W tymsamym stosunku są materjały palne (węgiel, benzyna itd.), których wywóz wynosi 11.8 mil., podczas gdy przywozu nie było.

Należy pamiętać, że lipiec był jeszcze normalnym miesiącem, gdyż wtedy złoty stał jeszcze silnie. Dopiero w dwóch ostatnich dniach lipca złoty zachwiał się, w następstwie czego w sierpniu nastąpiły podwyżki celne, ograniczenia i zakazy przywozu. Jak te zarządzenia oddziałały na bilans handlowy, dowiemy się po ukazaniu się sprawozdania za sierpień. Przypuszczalnie różnice będą tylko co do przywozu, natomiast wywóz nie mógł jeszcze w sierpniu znacznie się uwidocznić, gdyż wywóz zboża nie był jeszcze w tym miesiącu intenzywny. W każdym jednak razie należy się spodziewać, że ostatni kwartał br. w pewnej mierze wypełni luki w bilansie, powstałe szczególnie w drugim i trzecim kwartale.

Kongres francuskiej organizacji zawodowej

W Paryżu od 26-go do 29-go sierpnia obradował Kongres francuskiej „Generalnej Konfederacji Pracy", to znaczy Związku syndykatów robotniczych. Jak wiadomo, komuniści rozbili jednolitą organizację zawodową i utworzyli swoją własną „Konfederację", którą — z właściwym komunistom cynizmem — nazwali „zjednoczeniową"... Oczywiście, rozłam przyniósł poważną szkodę ruchowi zawodowemu: podczas jednak gdy stara Konfederacja, pod świetnem i rozumnem kierownictwem Jouhaux (Żuo), szybko dochodziła do zdrowia, odzyskiwała swoje siły i znaczenie, — Konfederacja komunistyczna słabła i kompromitowała się coraz bardziej. Ślepe narzędzie partji komunistycznej, uzależniona całkowicie od Moskwy — Konfederacja komunistyczna nie mogła odgrywać żadnej samodzielnej roli i spełniać jakichkolwiek pożytecznych zadań w ruchu robotniczym. Wobec tego upadku, komunistyczni zawodowcy, chwycili się taktyki t. zw. jednego frontu i zaczęli prowadzić kampanję za połączeniem się obu organizacji zawodowych na jednym wspólnym Kongresie, przyczem zastrzegali sobie całkowitą swobodę stosowania swoich metod — tych metod właśnie, które doprowadziły do rozłamu!

W imię tej taktyki zwołali oni swój zjazd jednocześnie z Kongresem prawdziwej Konfederacji i zwrócili się do tego Kongresu z propozycją wspólnych obrad i utworzenia nowej organizacji.

Była to jedna z najważniejszych spraw, które Kongres miał do rozstrzygnięcia. Od niej zależał dalszy los francuskiego ruchu robotniczego: czy nastąpi kompromis z komunistami, a więc umożliwienie im na wielką skalę roboty rozkładowej, podkopanie zdrowych zasad ruchu zawodowego, — czy też konfederacja pójdzie dalej swą drogą zdobywając coraz więcej sił i usuwając komunistycznym rozbijaczom grunt z pod stóp? Komuniści liczyli na to że robotnik niezmiernie wrażliwy jest na hasło jedności i może się dać wziąć na lep. Liczyli conajmniej na to, że znaczna część członków Konfederacji da się wziąć na kawał i w ten sposób wytworzy się w organizacji ferment, szkodliwy dla jej jedności. Jakże się zawiedli!

Kongres ten był 18-ym z kolei Zjazdem Konfederacji. Był też Kongresem jubileuszowym, gdyż właśnie trzydzieści lat temu, w r. 1895, utworzyła się Konfederacja, kładąc kres dawniejszemu rozbiciu francuskiego ruchu zawodowego.

Kongres zagaił tow. Guiraud (Gulro), mówiąc o czterech okresach, przez które przeszedł francuski ruch zaw. od r. 1895. Najciekawszem jest, co mówił o okresie ostatnim: od roku 1920 do obecnej chwili. W r. 1920 syndykalizm doszedł do najwyższej potęgi: 2 miljony członków w 5 tys. syndykatów. Ale Konfederację zawichrzają niecierpliwe wymagania nowych członków, którzy stanowią 4/5 całej organizacji. Niczem się nie zadowalają i żądają wszystkiego. Jednocześnie ludzie niedoświadczeni, nieobyci z ruchem, rwą się do władzy. W maju 1920 r. strejk powszechny dla poparcia strejku kolejarzy przynosi wielką klęskę — 25 tys. kolejarzy wydalonych, tysiące robotników, wydalonych z fabryk, organizacje słabną. A potem następuje akcja komunistyczna, która doprowadza do rozłamu. Obecnie jest okres wzrostu.

O tym wzroście świadczy ilość uczestników Kongresu: jest ich prawie tysiąc, reprezentują 1800 syndykatów.

Następnie Jouhaux serdecznie witał delegatów organizacji zaw. z innych krajów. Delegaci ci są liczni, wśród nich przedstawiciele Komisji Centralnej tow. Stańczyk i Żuławski. Tow. Żuławski (którego fotografię podaje codzienny organ syndykalizmu francuskiego „Peuple") w krótkiem przemówieniu wskazał, co Polska zawdzięcza Francji rewolucyjnej, stwierdził ścisłe stosunki, łączące nas z francuskim ruchem robotniczym, podniósł sprawę robotników polskich we Francji, którzy winni należeć do syndykatów francuskich.

Tow. Jouhaux wygłosił sprawozdanie zasadnicze (co we Francji nazywa się „rapport moral"), w którem mówił o co Konfederacja walczyła, co osiągnęła, o co walczyć będzie nadal. Przechodząc do sprawy „jedności" Jouhaux naprzód odrzuca propozycję wysłania delegacji do Rosji celem „zbadania" tamtejszych stosunków. Nie potrzebujemy tam jechać, aby stwierdzić, co i tak wiemy, że niema tam wolności i że położenie materjalne robotników nie jest lepsze, a może jest gorsze niż gdzieindziej. Co do propozycji połączenia się to jest prosta droga: związki zawodowe mogą wstąpić do Międzynarodówki amsterdamskiej, pod jednym tylko warunkiem: uznania jej statutu i poddania się jej uchwałom. To samo dotyczy Konfederacji Pracy we Francji. Nigdy nie zgodzimy się na rozwiązanie naszej organizacji, aby tworzyć nową, na innych, narzuconych nam podstawach. Następnie Jouhaux charakteryzuje i piętnuje całą taktykę komunistów. Na zarzut, czyniony Konfederacji, że uprawia zamiast walki klas — „współdziałanie klas", Jouhaux odpowiada: „Wraz z Jauresem żywię gorące pragnienie, aby mój kraj stał na czele narodów w dążeniu do pokoju i wyzwolenia ludów i nie waham się powiedzieć, że jeżeli trzeba z nim współdziałać w tej wielkiej sprawie, to będę współdziałał".

Kongres zrobił wielką owację towarzyszowi Jouhaux i postanowił wydać jego przemówienie w osobnej broszurze.

W głosowaniu sprawozdanie zostało przyjęte olbrzymią większością głosów. Przesądziło to losy propozycji komunistycznej. Zanim to jednak nastąpiło, Kongres większością głosów zgodził się na wysłuchanie wysłannika komunistycznych zawodowców. W ciągu jego przemówienia Kongres zachowywał absolutne milczenie. Nikt mu nie przerywał, nikt nie wyrażał mu ani niezadowolenia ani aprobaty.

A potem nastąpiło głosowanie. Olbrzymią, przytłaczającą większością Kongres powziął uchwałę, że Konfederacja dąży do zjednoczenia całego ruchu zawodowego, ale to może nastąpić tylko przez wstąpienie wszystkich uświadomionych robotników do Konfederacji. Każdy członek Konfederacji ma prawo wyrażania i szerzania swoich poglądów. Ale musi działać na rzecz Konfederacji, a nie przeciw niej, i stosować się do jej statutu i jej uchwał. Rezolucja piętnuje jeszcze obłudę kommistów i odrzuca ich propozycje.

Propozycję wysłania delegacji do Rosji odrzucono wszystkiemi głosami przeciwko kilku.

Pozatem Kongres zawodowy wysłuchał całego szeregu referatów i powziął uchwały w wielu sprawach, z których wymienimy: urlopy robotnicze; inspekcja pracy; 8-godz. dzień rob.; ochrona pracy kobiet i dzieci; wypadki nieszczęśliwe przy pracy; ubezpieczenia społeczne; szkolnictwo; płaca robocza; kontrola robotnicza nad przemysłem; robotnicy cudzoziemcy.

W tej ostatniej sprawie Kongres wypowiedział się między innemi, za udziałem Konfederacji w Komitecie narodowym (państwowym), zajmującym się sprawą przychodźców, i ostro potępił działalność prywatnych misji werbunkowych.

Z poszczególnych epizodów Kongresu zasługuje jeszcze na znaczenie przemówienie delegata Zw. Zaw. nauczycieli, owacyjnie powitanego przez Kongres. Mówca zwrócił szczególną uwagę na zadania nauczycieli wiejskich, którzy powinni stanowić łącznik intelektualny między włościaństwem a robotnikami miejskimi.

18-ty Kongres „Generalnej Konfederacji Pracy" oznacza ważny etap na drodze do jej rozwoju. Dał on stanowczy, bezwzględny, ostateczny odpór zakusom komunistycznym. Stwierdził zwartość, pewność siebie, żywotność Konfederacji. Należy tu jeszcze podnieść, że stosunki Konfederacji z Partją socjalistyczną francuską są obecnie zupełnie dobre. Nastąpiło bardzo wielkie zbliżenie, czego nie było przed wojną. Konfederacja bezwzględnie strzeże swojej samodzielności, ale antagonizmu do partji politycznej, który nieraz tak silnie przejawiał się dawniej, obecnie niema.

Skład Rady gospodarczej

Sekretarjat generalny komitetu ekonomicznego Rady ministów wypracował ostateczny projekt tymczasowej naczelnej Rady gospodarczej. Instytucja ta ma być organem opinjodawczym w sprawach życia gospodarczego. Ma się składać: z 16 członków rolnictwa, 18 od przemysłu, 6 od handlu, 5 od transportu, 8 od instytucyj kredytowych, giełd i towarzystw ubezpieczeniowych, 1 przedstawiciela nieruchomości miejskich, 2 przedstawicieli rzemiosł, 28 przedstawicieli pracy najemnej, 8 przedstawicieli konsumentów, 4 przedstawicieli wolnych zawodów i 4 przedstawicieli nauki. — Ogółem członków 100. Członkowie są wybierani na 2 lata. Tymczasowa Naczelna Rada gospodarcza odbywa 4 sesje rocznie, przewodniczy minister skarbu.

Sprawy partyjne

—o—

RADA NACZELNA PPS

W dniach 27 i 28 września rb. odbędzie się w Warszawie w lokalu ZPPS posiedzenie Rady naczelnej PPS. Początek obrad o godz. 10 rano.

Przewodniczący: I. Daszyński

Dentysta Dr. HABER
powrócił i ordynuje, Kraków, Grodzka L. 32.

O przyspieszenie wypłat pożyczek z funduszu rozbudowy miast

Akcja kredytowa z funduszu rozbudowy miast ciągnie się żółwim krokiem. Ustawę o rozbudowie miast z **29 kwietnia** br. ogłoszono dopiero **20 maja** br.

Rozporządzenie wykonawcze pojawiło się dopiero **8 czerwca** br. Komitet rozbudowy miasta Krakowa powziął pierwsze uchwały dopiero z początkiem **lipca**. Bank gospodarstwa krajowego w Krakowie wypłacił pierwsze raty pożyczek dopiero w **sierpniu. Ogółem w sierpniu wypłacił w Krakowie zaledwie 103 tysiące złotych!**

Mianowicie:	przyznane	z tego wypłacone
Dom akad. Ucz. U. Jagiell. . . .	200.000	20.116 67
Dom Tow. Osiedli urz.	150.000	28.050 —
Dom Tow. Tanie domy robotn. . .	**150.000**	—
3 domy gm. m. Krakowa	80.000	—
Remont domu M. Siedleckiej . .	80.000	—
Żyd. dom akad.	70.000	—
Kooperatywa mieszk. przy placu Jabłonowskich.	60.000	—
Szczepan Łojek	50.000	—
Józef Rappaport	30.000	30 000
Wyspiański i Dostal	30.000	11.000
Lieberfreund i Begleiter	20.000	5.493 33
Drobnych pożyczek (od 4 do 7 tys. złotych	33.000	8.312·67
Razem . . .	983.000	102.972 67

Oczywiście, że kwota 103 tys. zł. nie mogła odegrać żadnej roli w ożywieniu ruchu budowlanego w Krakowie. Np. osiedle urzędnicze przykryło swój dom przy parku krakowskim dachówką i na tem zastanowiło pracę.

Wobec tego, że magistrat rozesłał lokatorom nakazy płatnicze celem wpłacenia w ciągu b. m. 6 proc. podatku na rozbudowę miasta za 3-ci kwartał i że wpływ z tego podatku wyniesie więcej niż wypłacone w sierpniu pożyczki, należałoby przyspieszyć wypłatę pożyczek z funduszu rozbudowy miast. Wszystkie pożyczki, przyznane na r 1925/6 powinny być wypłacone w ciągu b. m., gdyż w przeciwnym razie sezon budowlany będzie stracony. Celem zatrudnienia bezrobotnych i zwiększenia liczby mieszkań polecony jest jaknajwiększy pośpiech.

UWAGI

—o—

Za konkordat przysięga

Panowie biskupi złożyli, jak donosiliśmy, przysięgę na ręce p. prezydenta — wedle formuły, ustalonej przez konkordat. Będąc funkcjonarjuszami państwowymi — większość od chwili odbudowy Rzeczypospolitej polskiej — związali się teraz z Rzymu nakazaną przysięgą na „wierność Rzeczypospolitej“. Na „świętą Ewangelję“ ślubowali z „najzupełniejszą lojalnością“ szanować rząd, „ustanowiony Konstytucją“ i sprawić, ażeby podległe duchowieństwo spełniało to samo...

A właśnie z tem duchowieństwem miała dotąd Rzeczpospolita niezbyt budujące doświadczenia.

Gdy zamordowany został poprzednik obecnego prezydenta, kler dał się wciągnąć do — ostentacyjnie, manifestacyjnie, w całym kraju przez sympatyków sprawcy mordu — organizowanych żałobnych nabożeństw za jego duszę. Następnie widzieliśmy, jak gościny **spiskowcom z PPP w murach kościelnych** udzielali niektórzy proboszczowie, — nawet w stolicy. Potem inna faza: uroczystości kościelne na otwarcie zjazdów monarchistycznych...

Czy istotnie od daty przysięgi przez biskupów kościoły nie będą mogły być używane dla szerzenia kultu prezydentobójców lub jako bezpieczne lokale dla spiskowców?

Krach w banku dla handlu i przemysłu a emigranci polscy we Francji

Warszawski „Kurjer“ (czerwony) pisze na temat strat, które poniosą klijenci tego banku:

„A filje zagraniczne banku?! Strach pomyśleć, jaką rozpaczą powitają wieść o krachu rzesze emigrantów polskich, zwłaszcza we Francji. Nędzarze ci składali w banku każdy grosz, ciężko zapracowany na powrót do Ojczyzny... Z krwawicy tej rosły fortuny dyrektorskie. Wszystko utonęło w trzesawisku bankierskich spekulacyj“.

Gdy Bank dla handlu i przemysłu z rąk p. Benzefa przechodził do nowego konsorcjum — notowano w prasie, że na czele nowonabywców stoi p. Korfanty. Nie zauważyliśmy, ażeby p. Korfanty prostował wówczas, iż jego udział w tym interesie jest nieznaczny i że on swojej firmy w nim nie angażuje. W skróceniu i dla orjentacji w powodzi pokrewnych sobie nazw różnych banków — bank ów nazywano „bankiem Korfantego“. Dopiero teraz, gdy bank się zachwiał — p. Korfanty podkreśla, że opinja publiczna niesłusznie wiązała jego nazwisko z tą instytucją, z którą łączyły go tylko nieznaczne stosunki.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W GLINNIKU MARJAMPOLSKIM

W szczelnie zapełnionej sali w Glinniku Marjampolskim odbyło się 6 bm. zgromadzenie publiczne, zwołane przez miejscowy komitet PPS.

Zebranie zagaił tow. Sum, poczem wybrano prezydjum, w skład którego weszli tow. Fryda i Sum. Referat o obecnej sytuacji wygłosił tow. poseł **Smulikowski** i w półtora godzinnem przemówieniu oświetlił obecną sytuację polityczną i gospodarczą — wśród żywego zainteresowania zebranych, którzy podziękowali referentowi gorącymi oklaskami. W dyskusji nad referatem zabierali głos tow. Sum, Muszyński, Kordyl, Sarna tudzież adwokat z Gorlic dr. Tarczyński. Dyskusja dotyczyła stanowiska Klubu PPS wobec aktualnych zagadnień politycznych, administracyjnych, kulturalnych i gospodarczych. Tow. Sarna i dr. Tarczyński omawiali fatalne warunki tak ustawowe, jak i administracyjne, dotyczące odbudowy zniszczonego miasta Gorlic. Jako wyraziciel demokratycznego mieszczaństwa apelował dr. Tarczyński o zaopiekowanie się przez Związek PPS. kwestją odbudowy Gorlic — podkreślając, iż pozbawionemu reprezentacji poselskiej żywiołowi mieszczańskiemu nie pozostaje inna droga— jak tylko domaganie się pomocy ze strony socjalistów. Tow. Smulikowski odpowiedział wyczerpująco na wszystkie poruszane kwestje i przyrzekł imieniem klubu interwencję w sprawie pomocy Gorlicom. Wreszcie na wniosek tow. Suma, zebrani uchwalili rezolucję — protestującą przeciw zakusom na prawa robotnicze, jak ubezpieczenie, 8-godzinny czas pracy itp. i wyraziła Związkowi PPS pełne zaufanie — przyrzekając karnie kroczyć pod sztandarem PPS.

Co trzeba, żeby dziennik był bez błędów?

Na pytanie wciąż tak aktualne dla czytelników prasy codziennej odpowiada szwajcarskie pismo fachowe "Graphische Mitteilungen“ następującem zestawieniem:

Dziennik będzie wolny od błędów drukarskich: 1) jeżeli redaktor czy współpracownik dziennika napisał co się należy; 2) jeżeli napisał to wyraźnie; 3) jeżeli zecer rozrzucił do właściwych przedziałek kaszty czcionki właściwe; 4) jeżeli przy składaniu chwyta właściwe czcionki; 5) jeżeli ustawi je właściwie (punkty 3, 4 i 5 tyczą się składacza ręcznego; przy składaniu maszynowem trzeba, aby składacz uderzał we właściwe klawisze, aby więc spadały czcionki właściwe); 6) jeżeli korektor poprawia błędy skrupulatnie; 7) jeżeli rewizja odbitych kolumn dziennika czytana będzie rzetelnie; 8) jeżeli znalezione jeszcze podczas rewizji błędy będą poprawione; 9) jeżeli będzie na to dość czasu; 10) jeżeli tuzin innych jeszcze okoliczności będzie można uwzględnić szczęśliwie.

A ponieważ w numerze ośmiokolumnowym dziennika znajduje się 100.000 liter, to trzeba, żeby okoliczności powyżej wymienione powtórzyły się około 100.000 razy, jeżeli dziennik ma być bez błędów. Musimy zaś przyznać, że przy pośpiechu wymaganym, aby dziennik wyszedł na czas z pod prasy, przyczem każda minuta jest droga, nie łatwo, a prawie nie sposób tego dokonać.

I bezwątpienia krytykowanoby mniej, gdyby czytelnicy mieli pojęcie o ogromie pracy potrzebnej dla wydania numeru dziennika.

TEN

Miłość

2

(Ciąg dalszy)

— Tak, tak, — potwierdził, - - pani hrabina wiele może... Czy jednak nie lepiej, żeby Władzio poszedł teraz do wojska? I tak nie minie go ten los, zaszczytny choć uciążliwy. Trudno, ojczyzna wymaga...

— Zbyteczna uwaga, — chłodno przerwała pani, — zawsze brakowało ci uczuć ojcowskich... Władzio jest wątłem dzieckiem, a w wojsku gonić go będą po deszczu i na mrozie, w koszarach przeciągi okropne i to wstawanie przed świtem... Nie, on tego nie przeżyje! Ja wiem, jak ciężko mu wstać na wykłady o godzinie dziesiątej rano...

— Pozwoli pani, — wtrącił Fiupsiuwicki, — syn państwa dość późno widać kładzie się spać i dlatego ciężko mu podnieść się do pracy o zwykłej godzinie. Dziś, naprzykład wracając z sesji Rady nadzorczej, spotkałem go o wschodzie słońca...

— Gdzie? — zaniepokoiła się pani Dogmatowa.

— Jechał dorożką automobilową w towarzystwie damskiem i głośno śpiewał.. Ale proszę bardzo nie wspominać mu, że powiedziałem o tem państwu. Młody człowiek, trudno, musi się wyszumieć.

Słabą, najsłabszą stroną miłości macierzyńskiej pani Dogmatowej była troska o synowskie sprawy miłosne. Wiedział o tem wynalazca tanich likierów i dlatego, przez dobre serce, uprzedził nieszczęsną matkę, która dokładała wszelkich starań, aby uchronić swoje dziecko przed widmem nieuleczalnych — według jej przekonania, — chorób płciowych. Stary system ładnych służących, praktykowany przez nią z początku, haniebnie zawiódł i wciągnął Władzia w kilkumiesięczne bolesne niedomagania. Pani Dogmatowa miała przyjaciółkę, lekarkę chorób skórnych i t. p. z tej kategorji lekarzy, którzy na całym świecie i w każdej części organizmu ludzkiego, nawet w sercu i mózgu, widzą gonokoki i inne podobne potwory, powodujące dziewięć dziesiątych katastrof życiowych, prawie wszystkie wypadki śmierci i obłąkania, oraz bolszewizm i zanik patrjotyzmu. Częste rozmowy na ten temat tak przeraziły matkę Władzia, że za cel swojego życia obrała obronę swoich obojga dzieci przed dławiącym ludzkość gonokokiem, lub gorszym jeszcze nitkowcem.

— Panie inżynierze, — szepnęła po chwili bolesnej zadumy, — niech pan załatwi to z hrabiną i... moim mężem. Ja muszę odejść, niedobrze mi się zrobiło, mam przytem objechać swoich z „nędzy wyjątkowej“...

Najdziwniejsze było, że powiedziała prawdę. Zapewne draśnięte serce matczyne tem czulsze się stało na cudzą nędzę wyjątkową...

Po kwadransie wyjechała wraz z wikarym, który znalazł się na poczekaniu, w dorożce, wynajętej na godziny przez kurjerkowy „dział ofiar“.

— Dokąd dziś pani doktorowa rozkaże jechać? — zapytał ksiądz Kobieciński.

— Marjensztad... do Felicji, — bez namysłu odpowiedziała pani Dogmatowa.

— Ależ byliśmy tam wczoraj!

Uwaga ta pozostała na razie bez odpowiedzi. Wikary zrozumiał, że jakiś ważny interes musi powodować miłosierną opiekunkę biednych.

Na Marjensztadzie, w obszernych piwnicach jednego dość starego domu pomysłowy gospodarz urządził kilkanaście „pokojów“ bez okien, poprzedzielanych nieheblowanemi deskami i zaopatrzonych w ceglane małe piecyki kuchenne. Było to barbarzyńskie dobrodziejstwo, któremu nikt nie mógł przeszkodzić, ani się nie starał wogóle. Bądź co bądź, owe głębokie i ciemne lochy chroniły przed deszczem i zmarznięciem. Również nikt nie mógł zbyt głośno narzekać na olbrzymie ceny czynszów za te „pokoje“, bo w każdej chwili właściciel kamienicy miał prawo zlikwidować swoje mieszkalne lochy, choćby ze względów hygienicznych. Mieszkali tam ludzie przerażająco różnych profesji. Z akademikiem sąsiadował czeladnik hyclowski, obok dręczonej głodem i rozpaczą matki ślepnących dzieci wyprawiała nocne uczty wesoła pamenka, podrzędny aktor spotykał się na kurytarzach z zawodowym złodziejem i rozmawiał o sztuce... Kto miał za naftę lub świeczkę — rozjaśniał sobie wieczny wilgotny mrok lochu, ale tylko w razie koniecznej potrzeby. W czasie nieobecności rodziców zamknięte w izbach dzieci lokatorów tuliły się trwożnie do ścian i na odgłos kroków pod drzwiami wołały nieśmiało „dzień dobry“ w nadziei usłyszenia wzamian dobrego lub choćby tylko ludzkiego słowa. Często odpowiadało im przekleństwo, ale wymawiał je człowiek, a jego wyraźna i bliska obecność płoszyła straszne bezlitosne potwory, zaludniające mrok piwnicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr Feliks Młynarski o wynikach swej podróży

Stare i nowe kredyty amerykańskie dla Polski

Świeżo powrócił z dwumiesięcznej niemal podróży do Ameryki i Londynu wiceprezes Banku Polskiego dr. Feliks Młynarski. Opinja publiczna żywo interesuje się tym wyjazdem, słusznie domyślając się, że stał on w związku z poszukiwaniem dróg, któreby nas mogły najprędzej wyprowadzić z kryzysu gospodarczego, przeżywanego przez Polskę.

Toteż warszawski „Kurjer Polski" wysłał swego współpracownika do dra Młynarskiego, który mu udzielił następującego wywiadu:

— Jaki był cel wyjazdu p. prezesa do Ameryki?

— Byłem posłany, jako delegat rządu dla przeprowadzenia rokowań z grupą p. Dillona w sprawie przedłużenia terminu opcji drugiej części pożyczki, realizowanej dla Polski za pośrednictwem tej firmy. Termin ten upływał 1 sierpnia, należało więc odsunąć go, gdyż narazie realizacja drugiej transzy pożyczki była niemożliwa. Jednocześnie otrzymałem polecenia z ramienia Banku Polskiego wejścia w kontakt z amerykańską instytucją emisyjną — Federal Reserve Bank, z którym Bank Polski pozostawał już dawniej w stosunkach korespondencyjnych, a obecnie chodziło o zainteresowanie go trudnem położeniem złotego polskieg.

— Jakie są wyniki tej podwójnej akcji p. prezesa?

— Co do pierwszej sprawy, to mogę zakomunikować, że opcja na ostatnie 15 miljonów dolarów została przedłużona do końca października r. b., równocześnie zaś usunięto z umowy krępującą klauzulę, zabraniającą rządowi polskiemu udzielania gwarancji jakimkolwiek innym pożyczkom, kontraktowanym na rynku amerykańskim. W ten sposób uzyskano dla prywatnej inicjatywy wolność zabiegów o kredyty amerykańskie pod gwarancją rządu.

— A jakie są szanse uzupełnienia do 50 milj. dolarów pożyczki, zaciągniętej za pośrednictwem p. Dillona?

— P. Dillon stanowczo zdecydowany jest przy pierwszym pomyślnym momencie dokończyć emisji pożyczki polskiej. Uważa się on za bankiera Polski w Ameryce i zobowiązania swoje traktuje na serjo. P. Dillon ma bardzo poważne stanowisko na Wall-Street. Poczytuję to za rzecz wielkiego postępu w naszych zabiegach na rynkach zagranicznych, że na najważniejszym z nich, jakim jest Nowy Jork, Polska nie potrzebuje posługiwać się drugorzędnymi pośrednikami, gdyż ma tam przyjaznego człowieka, odgrywającego pierwszorzędną rolę, chcącego istotnie przyjść nam z pomocą.

— Jakież są powody, że dotychczas nie ulokowano całej pożyczki 50-miljonowej? — zapytujemy.

— Stwierdziłem to osobiście, że w sierpniu emisja była niemożliwością absolutną, gdyż szanse kredytu polskiego na tamtejszym rynku bardzo osłabły w momencie, gdy złoty zachwiał się, gdy na łamach prasy amerykańskiej rozpoczęli Niemcy olbrzymią kampanję antypolską na tle sprawy optantów, gdy równocześnie rozpoczęły zjawiać się masowo na rynku czeki bez pokrycia, pochodzące przeważnie ze zdemaskowanej i głośnej dziś malwersacji lwowskiej. W atmosferze, stworzonej w ten sposób, kurs pożyczki polskiej obniżył się do 87, gdy kurs emisyjny wyznaczony był na 95.

— Czy nie weźmie nam p. prezes za złe, jeśli zadamy natrętne pytanie, jak się powiodła druga misja pana — wobec Federal Reserve Banku?

— Rezultatem drugiego mojego zadania jest uzyskanie kredytu 10 miljonów dolarów w Federal Reserve Banku na 4 i pół procent rocznie dla Banku Polskiego. Kredyt ten nosi charakter pomocy, zaofiarowanej przez bank amerykański dla złotego. I nie forma, ani warunki tego kredytu stanowią istotę rzeczy, ale ten fakt, że najpoważniejszy bank emisyjny świata zdecydował się dać w momencie krytycznym pomoc złotemu, gdy na wszystkich giełdach sztucznie oferowano złotego, a nie było odbiorców. Uchodził też on za walutę, którą nikt się nie interesuje, która każdy lekceważy.

— W jakim celu w powrotnej drodze wstąpił p. prezes do Londynu?

— Aby rozpoczęte w Federal Reserve Banku rozmowy kontynuować z gubernatorem tego banku, p. Strongiem, bawiącym właśnie w Londynie. Równocześnie chciałem złożyć wizytę w Banku Angielskim i wejść w kontakt osobisty w imieniu Banku Polskiego z gubernatorem tego banku, p. Normanem. Rozmowy moje, odbywane przeważnie z obu gubernatorami wspólnie, trwały kilka dni z rzędu, przytem niektóre z nich zabrały nam po parę godzin czasu. Dały mi one możność przedstawienia naszych zagadnień finansowych i gospodarczych, jak również uzgodnienia z kierownikami dwóch najpotężniejszych instytucyj emisyjnych poglądów na współdziałanie banków emisyjnych wszystkich państw. Była mowa o ewentualnej konferencji tych banków, zaproponowanej przed trzema laty przez konferencję genueńską. O szczegółach tych rozmów nie mogę w tej chwili mówić, stwierdzam natomiast, że z wyników ich jestem zadowolony i że dalsze rozmowy na tematy żywo obchodzące nasze życie gospodarcze, nietylko są możliwe, ale i przewidziane. Natomiast co się tyczy konferencji banków emisyjnych, to mogę się podzielić wiadomością, że w najbliższym czasie nie należy jej oczekiwać i że szanse powodzenia tego rodzaju zjazdu budzą, zwłaszcza w Ameryce, poważne wątpliwości. Osobiście, rozpatrzywszy się w stosunkach, wbrew moim poprzednim przekonaniom, również skłaniam się do opinji, że sytuacja obecna nie nadaje się do zwołania tego rodzaju konferencji.

Zgon Vivianiego

Dnia 7 bm. zmarł w Paryżu Rene Viviani, były premjer francuski, w wieku 62 lat. Z Vivianim schodzi do grobu postać historyczna, on bowiem stał na czele rządu francuskiego w chwili wybuchu wojny i on przez kilka pierwszych miesięcy wojny kierował polityką Francji.

Urodzony w r. 1863 w Algierze, Viviani poświęcił się adwokaturze i już w r. 1893 został posłem do parlamentu. Był wtedy socjalistą i razem z Millerandem stał wiernie u boku Jauresa, gdy Guesde wywołał w partji rozłam. Viviani przez jakiś czas redagował dzienniki socjalistyczne „Petit Republique" i „Lanterne", walcząc słowem i piórem za pokojem i za zrzeczeniem się przez Francję myśli o rewanżu za rok 1870.

W r. 1906 Viviani załamał się. Podobnie jak Millerand i Briand dał się skusić teką ministerjalną i wstąpił do gabinetu radykalnego. Odtąd robił już bez przeszkody karjerę, której szczyt osiągnął w czerwcu 1914, kiedy po jednodniowym gabinecie Ribota sam został premjerem.

Wówczas zaczęły się znane z dziejów zajścia, które doprowadziły do wojny światowej. Sam jako premjer kierował ministerstwem spraw zagranicznych, ale właściwą politykę francuską robił prezydent republiki Poincare, który w myśl polityki Izwolskiego—Delcassego celowo dążył do wywołania konfliktu z Niemcami. W najgorętszych dniach lipca 1914 r. Viviani z Poincarem odbyli wycieczkę do Petersburga, skąd drogą morską wrócili do Paryża, gdy już wojna stała się nieunikniona.

W pierwszych tygodniach wojny, jak wiadomo, sytuacja wojskowa była dla Francuzów zła. Niespodziany napad Niemców na Belgję otworzył im drogę przez północną Francję do Paryża tak, że rząd widział się zmuszony przenieść się do Bordeaux. Dopiero bitwa nad Marną wstrzymała pochód niemiecki, poczem rząd za zgodą Joffrego wrócił do Paryża. Jeszcze blisko rok Viviani utrzymał się u steru, poczem ustąpił i do gabinetu Brianda wstąpił jako minister sprawiedliwości. W r. 1917 opuścił rząd i przeniósł się do senatu.

Odtąd nie odgrywał już czynnej roli. Od czasu do czasu używano go do misyj zagranicznych to jako delegata do Ligi narodów, to jako delegata do Ameryki w r. 1921 dla celów propagandy. W ostatnich latach z powodu choroby usunął się zupełnie w zacisze.

Z trójcy „wielkich" renegatów socjalizmu: Millerande, Brianda i Vivianiego dwaj pierwsi jeszcze żyją i odgrywają czynną rolę polityczną. Viviani, podobno najzdolniejszy z nich, przez resztę swego życia musiał przyznawać, że dzięki jemu i jemu podobnych wielkie cele socjalizmu francuskiego, reprezentowane przez Jauresa, zostały skoszlawione. Doprowadziło to wprawdzie kilku ludzi na szczyt potęgi, ale Francja i cała Europa drogo za to zapłaciły i dotąd płacą.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Zgromadzenia w Borku Fałęckim

odbędą się w poniedziałek 14 września w sali p. Libana o godz. 2 i 4 popołudniu. Przemawiać będzie

TOW. POSEŁ JAN KWAPIŃSKI.

Komitet Obwodowy PPS.

Przegląd społeczny

—o—

PROWOKACYJNE REDUKCJE ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE METALOWYM

Zaledwie został zakończony strajk w przemyśle metalowym i dzięki ustępliwemu stanowisku robotników zażegnana została groźba bezrobocia, przemysłowcy gotują się do nowej prowokacji godzącej w byt robotników metal. Szereg fabryk zamierza przeprowadzić redukcję robotników, sięgającą w niektórych wypadkach do 40 proc. Przemysłowcy obłudnie podpisali umowę zbiorową, a obecnie po tygodniu chcą spowodować bezrobocie. Winę ponosi także i rząd, który cofa zamówienia.

Pierwsza fabryka budowy parowozów oglasza, iż „wobec cofnięcia zamówień przez min. kolei zostanie zredukowanych 760 robotników w okresie najbliższych dwóch miesięcy". Władze kolejowe ograniczyły, jak stwierdza ogólnik, zamówienia swe na r. 1926 do 7 parowozów. W ten sposób będzie pozbawionych pracy 50 proc. robotników. Pierwszej grupie redukowanych wymówiono już posady. W odpowiedzi na to robotnicy oświadczyli, że nie dopuszczą do redukcji, a raczej zgodzą się na zmniejszenie czasu pracy i przeciwstawią się wyrzuceniu na bruk tak licznej rzeszy robotników. Również w szeregu innych fabryk zapowiadane są redukcje, mianowicie w fabryce Bormana, „Pocisk", „Perkun" itd. Za przykładem przemysłowców warszawskich idą fabryki na prowincji, zapowiadając redukcje, jak to Ostrów w Poznańskiem (parowozy), „Cegielski" w Poznaniu (wagony), Ostrowiec w Radomskiem (wagony), Chrzanów (parowozy), Sanok (wagony). Dyrekcje tych fabryk motywują redukcje cofnięciem dostaw przez min. kolei. Zw. zawodowy metalowców zbiera obecnie za pośrednictwem swych oddziałów materjały w tej sprawie i w najbliższym czasie zainterwenjuje u ministrów kolei, skarbu i pracy, żądając przedsięwzięcia wszelkich środków, aby nie dopuścić do katastrofalnego bezrobocia na najcięższy okres zimowy.

W związku z zapowiedzianemi redukcjami w fabrykach parowozów i wagonów delegaci robotników udali się w środę do ministra przemysłu i handlu, p. Klarnera, aby mu przedstawić postulaty robotnicze. Min. Klarner stwierdził poważną sytuację i obiecał zastanowić się nad środkami zaradczemi, by załagodzić sprawę grożących redukcyj. Rząd zrobi wszystko, co tylko będzie leżało w jego mocy, by nie doszło do wzmożenia się bezrobocia.

Z ORGANIZACJI DOZORCÓW DOMOWYCH

Półroczne walne zgromadzenie dozorców domowych w Krakowie odbyło się w niedzielę 6 września przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawozdania z działalności Zarządu, sprawozdanie kasowe i sprawozdanie komisji rewizyjnej zdał tow. Bugaj i postawił wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Sadzik Bartłomiej, prezes, Szumlański Karol zastępca, Jedynak Józef sekretarz, Mazurek Józef skarbnik. Do komisji rewizyjnej: Czernecki Karol, Grochal Józef i Bugaj Józef. Do zarządu: Cichoj Wojciech, Wojciarczyk Andrzej, Bednarska Marja, Ziembówna Jadwiga, Kolba Kazimierz, Klajnert Bolesław, Huslor Feliks.

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 6 września dozorcy domowi domagają się od Centrali warszawskiej podania dokładnych warunków przystąpienia do tejże Centrali i prosimy, aby Centrala do 14 dni warunki te na piśmie przysłała. Zgromadzeni potępiają byłych członków organizacji, również potępiają perfidną robotę Związku chrześcijańskiej demokracji. Związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej będzie stać na straży swoich praw wywalczonych i rozszerzy pracę na przyszłość. Zgromadzeni domagają się zwolnienia ich od podatku wodociągowego i lokatorskiego, domagają się zniesienia podatku na odbudowę „domu żołnierza", ponieważ dozorcy na chleb nie mogą zarobić. Precz ze sprzedawczykami, precz ze Związkiem chrześcijańskiej demokracji, niech żyje zjednoczony Związek zawodowy dozorców domowych i służby domowej. Niech żyje PPS!"

Z dnia

Z NASTROJÓW GENEWSKICH

W jednem z wielkich pism genewskich znajdujemy następujące ogłoszenie:

„Le Casino Municipal de Geneve cherche quelques jolies danseuses mondaines de bonne tenue, parlant le francais.. Adresser offres avec photo et pretentions etc."...

co w tłómaczeniu na język polski znaczy, że kasyno miejskie w Genewie poszukuje kilku uroczych tancerek, władających językiem francuskim i że zgłoszenia należy składać wraz z fotografią i wymaganiami pod adresem itd...

Ogłoszenie to jest objawem ze wszech miar pocieszającym, jest ono bowiem oczywistym dowodem. że się coś przecież dla pokoju i pojednania narodów czyni naprawdę.

Właściciele kasyna genewskiego pierwsi uchwycili platformę, na której będzie można pogodzić najgroźniejszych przeciwników z pośród członków obradującej właśnie Ligi narodów.

Przecież, jeżeli czcigodni mężowie różnych pobarwionych ras i narodów, przedstawiciele szeregu sprzecznych interesów politycznych i gospodarczych wstąpią, po wielogodzinnych burzliwych debatach, do kasyna na małą czarną, albo na kieliszek wina, to — nie ulega to najmniejszej wątpliwości — na widok „quelques jolies danseuses" — na widok owych „kilku uroczych tancerek" — nawet najzagorzalsi zwolennicy wojny — zapragną pokoju...

Mniejsza o to czy na porządku dziennym będzie zatarg Boliwji z Chile, czy tak n esłychanie donosła sprawa paktu gwarancyjnego — nastrój wytworzy się głęboko pokojowy, a o ten nastrój przecież chodzi...

Dlatego też możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. „Quelques jolies danseuses" — tych kilka uroczych tancerek — dają nam gwarancję większą, aniżeli pakty...

Oby tylko zrozumiały swoje międzynarodowopokojowe zadanie...

KRONIKA

—o—

Kraków, 11 września.

TYDZIEŃ LOTNICZY. Dziś w piątek wygłoszony będzie odczyt „O lotnictwie polskiem" z obrazami świetlnemi w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk, o godzinie 6 wieczorem. W sobotę 12 września Lotnicza Zabawa Taneczna w sali Kasyna Wojskowego przy ul. Zyblikiewicza 1. Zaproszenia wydaje biuro LOPP. Województwo I. piętro od godz. 9 do 1 i od 4 do 7 wiecz. W niedzielę 13 września o godzinie 12-ej w południe — Wystawa lotnicza w Barbakanie otwarta cały dzień. Codziennie wieczorem koncert.

WYSTAWA LOTNICZA. W niedzielę tj. 13 bm. wieczorem nastąpi zamknięcie wystawy lotniczej. Dla umożliwienia zwiedzenia wystawy przez młodzież szkolną Komitet obniżył ceny wstępu na wystawę dla zbiorowych wycieczek szkolnych na 25 groszy od osoby.

LOTNICZA ZABAWA TANECZNA. Wojewódzki komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa urządza w dalszym ciągu programu „Tygodnia Lotniczego" zabawę taneczną w salach Kasyna wojskowego w Krakowie, ul. Zyblikiewicza w sobotę 12 bm. o godzinie 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Zaproszenia wydaje się w komitecie Ligi OPP gmach województwa, ul. Basztowa I p. od godz. 9—1 i 4—6.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH. — Wczoraj odbyło się w krakowskim sądzie okręgowym karnym losowanie sędziów przysięgłych na V kadencję. Przewodniczył prezes sądu Pelz, przy udziale sso. Droździkowskiego i sso. Hubaczka, w obecności przedstawiciela prokuratury p. Stępora i delegata Izby adwokackiej dr. Landy'ego. Ostatnia tegoroczna kadencja rozpocznie się w listopadzie. Lista sędziów ogłoszona będzie po doręczeniu wylosowanym sędziom zawiadomień.

ODCZYT. Dr. Adolf Gross wygłosi odczyt pt. „Przesilenie gospodarcze" w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek 39, w sobotę 12 b. m. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 50 gr.

WPISY NA DWULETNIE PAŃSTWOWE KURSA GARNCARSKO-KAFLARSKIE odbędą się w dyrekcji państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, aleja Mickiewicza 7 parter, w dniach 15 i 16 września o godz. 9—12.

Sprawa tragicznej śmierci prok. Kasznicy, syna jego i tow. Wasserbergera

Tragiczna śmierć prokuratora Kasznicy, 12-letniego syna jego i tow. Wasserbergera, słuchacza filozofji, którzy zginęli wśród niezwykłych okoliczności na Lodowej Przełęczy w Tatrach w sierpniu br. jest dotąd przedmiotem badań lekarskich. Wnętrzności zmarłych, znajdują się w analizie w zakładzie chemji lekarskiej Uniw. Jagiell. w Krakowie. Wyniki dotychczasowych badań lekarskich nie zostały dotąd ogłoszone, jednak przedostające się z urzędowych sfer pogłoski wskazywałyby na tego rodzaju okoliczności, które rzucają na tragiczną śmierć trojga osób tajemnicze światło. Z drugiej strony utwierdza to podejrzenie śledztwo policji politycznej, która dotąd prowadzi dochodzenia w sprawie tragicznie zmarłych pod Lodową Przełęczą. W każdym razie odpowiednie czynniki powinny wyjaśnić całą sprawę, ze względu na przeróżne wersje krążące od kilku dni w Krakowie. Dziwi nas również, że zakład chemiczny Uniw. Jagiell. dotąd nie wykończył badań i przewleka je, podobno z powodu nawału pracy. Przedewszystkiem więc należy wykończyć tę sprawę, co do której cała opinja publiczna oczekuje wiadomości.

Nasza angielska policja otrzymała pruskie hełmy

Policjanci muszą państwu zapłacić za hełmy

Jak już donosiliśmy, policja państwowa otrzyma w najbliższym czasie hełmy. Hełmy te sprowadzone zostały z Berlina i płacono za nie po 45 złotych za sztukę, podczas gdy oferenci polscy proponowali dostawę po 20 złotych za sztukę. Policja już przywdzieje pruskie hełmy w najbliższych dniach. Dowiadujemy się, że od 1 października przez 9 miesięcy będą ściągane z poborów funkcjonarjuszów policji, i tak już marnie płatnych, raty po 5 złotych miesięcznie. Tak się przedstawia uzbrojenie głów naszych zanglizowanych policjantów w pruskie hełmy. Rozgoryczenie policjantów jest tem większe, gdyż dopiero co skończyli spłacać za plecaki, w które ich przed kilku miesiącami zaopatrzono.

—ooo—

Wreszcie rozpocznie się budowa prowizorycznego mostu na Wiśle

Jak się dowiadujemy, szczegółowy kosztorys budowy prowizorycznego mostu na Wiśle obok starego mostu wynosi 95.000 zł. Rząd wyasygnował już na cele budowy 25.000 zł. z tem, że roboty mają być podjęte natychmiast. Prowizoryczny most będzie specjalnej konstrukcji, wedle systemu Francosa, inżyniera z Tarnowa. Okręgowy zarząd konserwacji dróg rozpisał przetarg na dostawę materjałów budowlanych z terminem wnoszenia ofert do 15 bm. Materjały żelazne i drzewo mają być dostarczane częścią 15 października, a częścią 30 października br.

—ooo—

WYSTAWA ZBIOROWA WLASTIMILA HOFMANNA W DOMU ARTYSTÓW. Staraniem Związku polskich artystów plastyków otwartą zostanie w niedzielę 13 bm. o godz. 12 w poł. w „Domu artystów" przy pl. św. Ducha wystawa zbiorowa dzieł Wlastimila Hofmanna, obejmująca starsze i ostatnie prace zasłużonego artysty. Nakładem Związku wydany zostanie również ilustrowany katalog wystawionych dzieł. Wystawa otwartą będzie codziennie od 10—1 i 4—7, w niedziele i święta od 11—1 w poł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj w południe w fabryce Muraniego na Zwierzyńcu maszyna zmiażdżyła palec u ręki Janowi Przybyszewskiemu, robotnikowi.

Podobnemu wypadkowi uległ robotnik Psachie Steiff, któremu koło wozu ciężarowego zmiażdżyło palce u prawej nogi. W obu wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe, przewożąc ofiary do szpitala.

POKĄSANY PRZEZ PSA. Wczoraj pop. zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Mogilską, — gdzie Feliks Rusek l. 48, został pokąsany przez złośliwego psa i odniósł on głęboką ranę na lewem przedramieniu, oraz 6 mniejszych ran. Ruska odesłano po opatrunku do zakładu prof. Bujwida.

WŁAMANIE Z PRZESZKODAMI. Dnia 8 bm. o godz. 18'30 usiłowali włamać się przez wybicie szyby wystawowej od podwórza realności przy ulicy Grodzkiej l.12 nieznani sprawcy i skraść wiszące tam futra będące własnością F. Finkla. — Sprawców spłoszyli lokatorzy.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 7-my komedja Flers'a i Croisset'a „Nowi panowie", z J. Leszczyńskim w głównej roli. Jutro wchodzi na afisz krotochwila amerykańska „Jutro pogoda", w której J. Leszczyński tworzy arcydzieło komizmu. Obok niego grają pp.. Relewicz-Ziembińska, Kossocka, Koronkiewiczówna, Ziembiński, Niewiarowicz, Dobiesław. Jutro popołudniu ostatni raz w obecnym cyklu występów J. Leszczyńskiego „Zemsta", na którą ceny miejsc do połowy zniżone, zaś w niedzielę popołudniu „Uciekła mi przepióreczka".

„SZUKAJCIE KOBIETKI" W BAGATELI. Dzisiaj premiera rewji w 10 obrazach pt. „Szukajcie kobietki". W wykonaniu tego programu wezmą udział tenor operetki warszawskiej p. Bolesław Mierzejewski, komik p. Woliński, najmniejszy w Polsce artysta Bolcio Kamiński, pieśniarka p. Kidawska, p. Faliszewski i prof. Al. Piotrowski. Rewja ta graną będzie jeszcze w sobotę wieczorem oraz w niedzielę popołudniu i wieczorem.

OPERETKA NOWOŚCI. Ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Jacobiego „Targ na dziewczęta" wypełnia repertuar codziennie aż do wtorku 15 bm. z niezmienioną premjerową obsadą ról. „Hrabina Marica" powtórzona będzie jeszcze dwa ostatnie razy: w sobotę o 4 popoł. po cenach całkiem zniżonych i w niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych. Następną premjerą będzie operetka „Sybilla", czyli „Romans Wielkiego Księcia" z udziałem wszystkich czołowych sił zespołu artystycznego.

SEZON KONCERTOWY 1925/6 W KRAKOWIE będzie utrzymany na tymsamym wysokim poziomie artystycznym, co sezon ubiegły i rozpocznie się w niedzielę 4 października koncertem znakomitego pianisty Mieczysława Münza. Na otwarcie sezonu przeprowadza Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański gruntowną adaptację w Starym Teatrze, a w szczególności zakłada wentylację, przerabia palarnię, salon dla pań i artystów, oraz odnawia wspaniałe obie sale koncertowe, foyer i garderoby. Roboty powyższe prowadzone pod kierownictwem p. inż. Włodzimierza Rychlewskiego, rozpoczęte przed 4 tygodniami, ukończone będą około 20 bm.

—ooo—

SPORT

PIERWSZE ROZGRYWKI TURNIEJU O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁKĘ WODNĄ. — W dniu dzisiejszym (piątek) rozpoczynają się w pływalni w Parku Krakowskim pierwsze rozgrywki w waterpolo o mistrzostwo Polski. Z ośmiu zgłoszonych drużyn staje do rozgrywek sześć klubów, które walczyć będą systemem pucharowym. Są to drużyny Cracovii, Jutrzenki, Makkabi krakowskiej, krakowskiego AZS-u, Hakoahu bielskiego i warszawskiego AZS-u. O przyjeździe katowickiego EKS-u i lwowskiego AZS-u, niema na razie wiadomości. Losowanie na pierwszy dzień rozgrywek zestawiło ze sobą następujące pary: Jutrzenka — warszawski AZS i Makkabi — AZS krakowski. Cracovia wylosowana na katowicki EKS i Hakoah bielski wylosowany na lwowski AZS prawdopodobnie nie natrafią w pierwszym dniu rozgrywek na przeciwników i przejdą do następnego koła, które będzie rozegrane w sobotę. Finały zaś i gra pocieszenia ludzież rozgrywka o trzecie miejsce odbędzie się w niedzielę. Początek zawodów wszystkie dni o godzinie trzeciej popoł. Jak dowiadujemy się czynione są starania mające na celu ogrzanie wody w pływalni w Parku krakowskim za pomocą wtłaczania pary. Jeżeli usiłowania te powiodą się, zawodnicy znajdą nader dogodne warunki i będą mogli rozwinąć należyte tempo, tak, że zawody staną nie-

wątpliwie na nader wysokim poziomie sportowym. Boisko pływające w pływalni w Parku krakowskim jest już gotowe i tak zewnętrznym swym wyglądem jak i zgodnością z przepisami odpowiada wszelkim wymaganiom sportowym.

M. Ster.

URANIA—WISŁA. W niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się na boisku Wisły spotkanie Wisła Ib—Urania. Spodziewać się należy, że zawody te, jak i poprzednie, które skończyły się wynikiem 1:0 dla Wisły, będą równie interesujące. Poprzedzą o godz. 9 i pół zawody drużyn młodszych.

—ooo—

Z Polski

NASTĘPSTWA PANAMY DOLAROWEJ. W związku z aferą dolarową Pistynera i Kolnika, w najbliższym czasie zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów lwowskiego oddziału banku gospodarstwa krajowego. Dotychczasowi dyrektorowie pp. Różycki i Krug od kilku dni są na urlopie, a kierownictwo oddziału spoczywa w ręku dotychczasowego kierownika, dr. Małaczyńskiego i wysłanego z centrali warszawskiej dr. Pawlikowskiego. Dr. Małaczyński, który ma już 41 lat służby w banku gospodarstwa krajowego, (dawniej banku krajowego), wniósł przed kilku dniami prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku. W fabryce garbarskiej „Mazaga" zredukowano pracę do 3 dni w tygodniu, a robotnicy, których jest około 250, nie otrzymują od paru tygodni zapłaty. Delegacja robotników udała się do wojewody p. Garapicha i żądała, aby rząd zapobiegł zastanowieniu ruchu. Inspektorat pracy zapewnił robotników, że poczyniono starania, aby ruch w fabryce nie został przerwany.

NOWY PROCES POSŁA ŁAŃCUCKIEGO. Wczoraj w sądzie okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces przeciwko posłowi Łańcuckiemu, oskarżonemu z powodu przemówienia na wiecu w Pabjanicach w roku ubiegłym.

DZIENNIKARZE AUSTRJACCY W POLSCE. Dziś w piątek o godz. 9 rano odleciała z Wiednia do Lwowa na samolocie polskiej linji lotniczej Aerolloyd wycieczka dziennikarzy austrjackich, celem zwiedzenia targów wschodnich. W wycieczce biorą udział przedstawiciele największych dzienników wiedeńskich. Z ramienia poselstwa towarzyszy wycieczce kierownik biura prasowego w poselstwie wiedeńskiem, dr. Parnes. Wycieczka zatrzyma się na krótko w Krakowie, gdzie będzie przyjęta śniadaniem, poczem odleci w dalszą podróż do Lwowa.

SZPITAL ŚW. ŁAZARZA W WARSZAWIE WYRZUCA CHOREGO NA ULICĘ. Onegdaj w południe zarząd szpitala św. Łazarza zażądał od XIII. komisarjatu policji usunięcia wypisanego już przed dwoma dniami 20-letniego Jana Budreckiego, ślusarza. Przyprowadzony do XIII. komisarjatu Budrecki — jak wynika z dokumentów — przebył we wspomnianym szpitalu na kuracji cały miesiąc. Pomimo, że Budrecki nie jest jeszcze wyleczony, ma niezagojone rany na lewej nodze, nabrzmiałe mięśnie i z wielką trudnością może chodzić, jednak zarząd szpitala, mimo protestów chorego, wypisał go. Chory przebywa w komisarjacie. Policja jest w kłopocie, gdzie go umieścić.

—ooo—

Z zagranicy

STRAJK DEMONSTRACYJNY URZĘDNIKÓW AUSTRJACKICH. Wiedeńscy urzędnicy państwowi oraz urzędnicy państwowi na prowincji urządzili wczoraj od godziny 11 przed południem do godziny 1 strajk demonstracyjny, celem poparcia swych żądań ekonomicznych.

KU KLUX KLAN W BERLINIE. Pisma berlińskie donoszą, że policja wykryła istnienie tajnej organizacji pod nazwą Ku Klux Klan. Na czele tej organizacji stoi jeden obywatel amerykański i dwóch Niemców amerykańskich. Organizacja ta znajduje się w bliższych stosunkach z nacjonalistycznemi organizacjami niemieckiemi „Wicking" i „Frontbanner". W programie jej leży specjalnie zwalczanie żydów w Niemczech. Policja dokonała szeregu rewizyj. Znaleziony materjał wskazuje, że berliński Ku Klux Klan liczy około 1000 członków.

NOWA WYPRAWA DO BIEGUNA. Na zgromadzeniu generalnem północnego Towarzystwa żeglugi napowietrznej w Oslo udzielił porucznik Larsen w miejsce chorego Amundsena wyjaśnień co do planowanej nowej ekspedycji polarnej. Larsen doniósł, że Amundsen zawarł z rządem włoskim kontrakt w sprawie zakupu t. zw. półsztywnego statku napowietrznego, którego załoga będzie się składać z 16 ludzi.

KATASTROFA LOTNICZA. Z Budapesztu donoszą dnia 10 września, że spadł dziś na lotnisku tamtejszem samolot szkolny. Dwie osoby zostały zabite.

KATASTROFA BALETNIC. „Neue freie Presse" donosi z Bayonne: Rozbił się tu autobus, w którym znajdowało się 35 baletnic z baletu wielkiej opery w Paryżu, wskutek czego 7 tancerek zostało ciężko rannych.

OFIARY FANATYZMU. W miejscowości Nagy Szakaczi (Węgry) przyszło we wtorek, w dniu święta Matki Boskiej, do starcia między pątnikami a żandarmerją. Jedna kobieta została zabita, druga ciężko raniona. Tłum podburzony przez agitatorów, wystąpił przeciw żandarmerji. Aresztowano czterech podżegaczy.

CHOLERA W JAPONJI. „Daily Telegraph" donosi, że w Jokohamie i w Tokio zwiększają się coraz bardziej wypadki cholery. W Jokohamie zachorowało dotychczas 50 osób.

—ooo—

TRZEBA BYĆ KONSEKWENTNYM przy zakupach, albowiem mając przekonanie o wyborowej jakości czekolady „Sarotti" lub karmelków śmietankowych „Kanold" powinno się uważać, żeby otrzymać rzeczywiście czekoladę z napisem „Sarotti", zaś karmelki śmietankowe z napisem „Kanold".

Projekt utworzenia strefy neutralnej na granicy polsko-niemieckiej

Berlin, 10 września (PAT). Kilka pism wieczornych podaje wiadomość pochodzącą z Paryża, że po konferencji w sprawie paktu reńskiego, w której **Polska i Czechosłowacja nie wezmą udziału**, zwołana zostanie konferencja poświęcona sprawie **bezpieczeństwa Europy wschodniej.** Według pism paryskich ministrowie spraw zagranicznych w Genewie przedyskutowali możliwość utworzenia **prócz granicy polsko-niemieckiej strefy demilitaryzacyjnej, podobnej do tej, jaka ma być utworzona wzdłuż Renu.** Komentując powyższe wiadomości, „Lokal Anzeiger" dodaje, że **wątpliwem jest, ażeby Polska zgodziła się na utworzenie takiej strefy na terytorjum swojem**, a nie na niemieckiem. Zarazem organ nacjonalistów wyraża wątpliwość w powodzenie konferencji i dojście do skutku paktu, jeżeli aljanci nie uczynią zadość życzeniom Niemiec, dotyczącym artykułu 16 paktu Ligi narodów.

KONFERENCJA CHAMBERLAINA ZE SKRZYŃSKIM

Genewa, 10 września (PAT). Chamberlain przyjął kolejno ministrów spraw zagranicznych Skrzyńskiego i Benesza. Rozmowy ministrów dotyczyły **wpływu paktu reńskiego na sytuację polityczną**, a w szczególności na **bezpieczeństwo krajów na wschodzie Europy**, sąsiadujących z Niemcami. Skądinąd zapewniano, że obie delegacje poszukują takiej formuły rezolucji, któraby zawierała zasady mające być wytycznemi dla poszczególnych paktów częściowych. W chwili obecnej jest proponowanych kilka projektów takiej formuły, między innemi przez niektóre państwa bałkańskie, a w szczególności przez Grecję.

ZAPROSZENIE NIEMIEC NA KONFERENCJĘ

Wiedeń, 10 września (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Wręczenie zaproszenia Niemcom na konferencję ministrów spraw zagranicznych nastąpi prawdopodobnie w sobotę albo w poniedziałek za pośrednictwem ambasadora francuskiego w Berlinie.

UDZIAŁ BALDWINA W KONFERENCJI

Wiedeń, 10 września (PAT). W kołach delegatów koalicyjnych mówią, że Baldwin weźmie udział w pierwszych posiedzeniach konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lozannie. Słychać również w formie pogłoski, że także Painleve pod koniec sesji Zgromadzenia Ligi narodów chce przybyć jeszcze raz do Genewy i udać się następnie do Lozanny.

NIE BĘDZIE PAKTU WSCHODNIEGO

Wiedeń, 10 września (PAT). „Neue Freie Presse" podaje za dziennikiem „Lidove Noviny", że Benesz **cofnął swój projekt w sprawie wschodniego paktu gwarancyjnego.**

DLACZEGO NIEMCY CHCĄ ZAWRZEĆ PAKT?

Londyn, 10 września (PAT). „Financial Times" podaje informację, że Niemcy muszą zawrzeć pakt bezpieczeństwa, **nie dostaną bowiem inaczej pieniędzy.**

VI zgromadzenie Ligi Narodów

SPAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI

Genewa, 9 września. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi narodów przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Rady i sekretarjatu generalnego za rok ubiegły. — Na wstępie posiedzenia delegat brytyjski Mello Franco poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w tym roku wybitnym mężom stanu Brantingowi, Hughesowi, Mejerowiczowi i Vivianiemu. Następnie p. Costa (Portugalja), Arfa-ed-Dowleh (Persja) i lord Robert Cecil podkreślili wielkie zasługi Brantinga i Vivianiego dla Ligi narodów. Za uczucia sympatji dla Brantinga dziękował szwedzki minister spraw zagranicznych Unden.

Duński poseł w Berlinie Zahle w mowie swojej zaznaczył, że w opinji publicznej dyskusja nad sprawą **długów wojennych** ma o wiele większe znaczenie niż wszelkie kroki zmierzające do zapobieżenia wojnie. Zawarte pomiędzy państwami skandynawskiemi i Szwajcarją układy w sprawie obowiązkowego arbitrażu stanowią zdaniem posła Zahle wystarczający środek pokojowy załatwiający wiele konfliktów, który może służyć za wzór analogicznym układom między innemi państwami.

MINISTER SKRZYŃSKI W PREZYDJUM ZGROMADZENIA

Genewa, 10 września. (PAT). Na skutek jednomyślnej uchwały Zgromadzenia Ligi minister Skrzyński jako prezes komisji porządku dziennego, **został powołany do prezydjum Zgromadzenia.** Na plenarnem Zgromadzeniu decyzja ta została jednogłośnie zatwierdzona. Komisja ta jest bardzo ważną w wielu razach poprzednio interwenjowała w kwestjach specjalnie skomplikowanych, jak np. w sprawie zatargu między Boliwją a Chili, oraz w sprawie zatargu między Polską a Litwą. Komisja ta zawsze ma możność zapewnienia łączności pomiędzy poszczególnemi organizacjami Zgromadzenia. Zajęcie tego stanowiska przez ministra Skrzyńskiego jest **dla nas bardzo pożądane** i wejście jego do prezydjum z tytułu przewodniczenia w tej komisji, nietylko powiększy wpływ na przebieg obrad Zgromadzenia, **ale też wskaże, że stanowisko nasze w Lidze utrzymane jest na poziomie odpowiednim naszemu państwowemu znaczeniu.**

CHAMBERLAIN PRZECIW PROTOKOŁOWI GENEWSKIEMU

Genewa, 10 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów Chamberlain wygłosił doniosłą mowę, w której przedstawił stanowisko Wielkiej Brytanji w kwestji zabezpieczenia pokoju europejskiego. Minister angielski zwrócił uwagę na to, że Anglja oddała sprawę Mossulu Lidze narodów do rozstrzygnięcia, a przez to złożyła dowód, że żywi do Ligi narodów istotne zaufanie. Rząd angielski gotów jest przyczynić się do wzmocnienia i rozwoju Ligi narodów, chodzi tylko o to, aby znaleźć najtrafniejsze ku temu środki. Opracowany przez zeszłoroczne Zgromadzenie Ligi narodów protokół, mający na celu pokojowe rozwiązywanie międzynarodowych konfliktów, **nie znalazł uznania ze strony rządu angielskiego**, albowiem, jego zdaniem, zmierzał on nie tyle ku temu, ażeby usunąć przyczyny wojny i przez to uniknąć samych wojen, ale raczej ku temu, aby w razie wybuchu wojny ukarany został należycie ten, kto pokój zerwał. Dlatego też rząd angielski na miejsce takiego protokołu o światowym zakresie działania dokonywał odrębnej umowy pomiędzy państwami, które pragną zagwarantować pokój na obszarach szczególnie zagrożonych. Takie umowy przejściowe powinny by mieć **charakter tylko obronny** i być przeniknięte **duchem paktu Ligi narodów** oraz być zawierane **pod ochroną Ligi narodów.**

Po Chamberlainie zabrał głos szwedzki minister spraw zagranicznych. Unden, który podkreślił przywiązanie narodów skandynawskich do głównych zasad, przyjętego w roku ubiegłym protokołu w sprawie pokojowego załatwienia zatargów międzynarodowych i zaproponował następującą rezolucję: Ponieważ byłoby rzeczą wielkiej wagi, ażeby państwa przyjęły zasadę **obowiązkowego arbitrażu dla załatwiania konfliktów międzynarodowych**, Zgromadzenie uprasza Radę Ligi narodów, aby odnośne punkta przyjętego w roku ubiegłym przez V-te ogólne Zgromadzenie Ligi narodów **protokołu przekazała do ponownego zbadania komisji rzeczoznawców.**

Premjer Grabski o sytuacji gospodarczej Polski

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej wygłosił prezes Rady ministrów expose na temat sytuacji gospodarczej państwa. Premjer powołał się w przemówieniu na opinję swoją wygłoszoną na ostatniej konferencji prasowej, na której omawiał przyczyny spadku złotego. Między innemi zwraca premjer uwagę, że do obniżenia się kursu złotego przyczyniła się w znacznej mierze panika wewnątrz kraju i brak zaufania we własne siły. Również restrykcje zastosowane przez Bank Polski, wycowanie 15 miljonów złotych z obiegu, przyczyniły się do spadku złotego, restrykcje te były jednak koniecznością, a i nadal będą stosowane. Do zupełnego ustabilizowania się kursu złotego na wysokości 5.18 w stosunku do dolara przyczyni się powiększenie zapasu walut, oraz zagraniczna pomoc walutowa na dogodnych warunkach. Przechodząc do urodzaju stwierdził premjer, że jakkolwiek urodzaj tegoroczny jest piękny, nie potrafi on wszystkiego naprawić. Trudno jest również określić wartość nadwyżki zboża, bo ceny są niejednolite i normowane przez rynki zagraniczne. Ogólnie rzecz biorąc ceny tegoroczne zboża są korzystniejsze niż ceny przed 2 laty. Również eksportować będzie można mięso.

Środków obiegających jest w roku bieżącym więcej niż w roku przeszłym.

Ruch inwestycyjny odbywa się przeważnie na kredyt. Wskutek przyzwyczajenia się do stosunków inflacyjnych musi rząd stosować system protekcjonalizmu do produkcji.

Przechodząc do sprawy pożyczki zagranicznej stwierdził premjer, że konjunktury nowej pożyczki w Ameryce nie są dobre i możemy jedynie myśleć o drugiej połowie pożyczki już dawniej nam przyznanej. Budżet na rok 1926 będzie musiał podlec silnej redukcji i zamknie się w sumie poniżej 2 miljardów. Dyskusję nad oświadczeniem premjera komisja postanowiła odbyć na wtorkowem posiedzeniu, poczem przystąpiła do porządku dziennego. Przyjęto projekt ustawy o głównej inspekcji kolejowej, następnie postanowiono polecić wszystkim referentom budżetowym na rok 1925, aby zajęli się opracowaniem sprawozdania najwyższej Izby kontroli państwa.

Zjazd ziemian przeciw reformie rolnej

Warszawa, 10 września. (PAT). Dziś rozpoczął się w Warszawie trzydniowy zjazd zrzeszonego ziemiaństwa polskiego, zwołany przez Radę naczelną organizacyj ziemiańskich. Przybyło około 3000 ziemian ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Zjazd odbywa się w wielkiej sali Filharmonji. O godz. 11 przed południem otworzył zjazd prezes Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, Kazimierz Lubomirski, wyjaśniając cele i zadania zjazdu. Na wniosek członków organizatorów marszałkiem honorowy zjazdu powołano Ferdynanda Radziwiłła na czynnego prezesa powołano p. Kazimierza Fudakowskiego, pozatem do prezydjum weszło 6 wiceprezesów i 6 sekretarzy. Po otwarciu zjazdu rozpoczęło się odczytywanie referatów. Prezes Stefan Godlewski mówił o uchwaleniu przez Sejm projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej, p. Mieczysław Jałowiecki o konieczności ścisłej organizacji ziemiaństwa i roli Rady naczelnej organizacyj ziemiańskich.

BISKUP KRAKOWSKI SAPIEHA NA ZJEŹDZIE ZIEMIAN

Warszawa, 10 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na zjeździe Ziemian bawi biskup krakowski ks. Sapieha. Przy wejściu na salę obrad rozdają członkowie organizacji monarchistycznej swoje propagandowe pisemko „Pro Patria".

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA... ZIEMIAN

Warszawa, 10 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wszyscy ziemianie, udający się na zjazd w Warszawie, otrzymali 60 proc. zniżki przy zakupywaniu biletów kolejowych.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 września.

Szajka puszczająca w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe przed sądem

Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych rozprawa przeciw szajce, puszczającej w obieg fałszywe banknoty 50-złotowe. Po odczytaniu szeregu aktów procesowych i doniesień, przewodniczący sso. dr. Kaczmarski odczytał sędziom przysięgłym pytania, obejmujące co do każdego z oskarżonych winę z § 109 uk. t. j. puszczanie w obieg fałszywych środków pieniężnych w porozumieniu z fałszerzami. Wnioski obrony o postawienie ewentualnych pytań w kierunku zbrodni oszustwa popełnionej przez puszczanie w obieg falsyfikatów bez porozumienia z fałszerzami, nie zostały przez trybunał dopuszczone. Podczas przedpołudniowej rozprawy wygłosili przemówienia końcowe podprokurator, obrońca Steinberga i Wiśniewskiego dr. Aschenbrenner, obrońca Weissa adw. dr. Weber, obrońca Selingera adw. dr. Ordyński i obrońca Adlera adw. dr. Wahrhaftig. Na tem przemówieniu rozprawę przerwano po godz. 2 popołudniu do godz. pół do 5 wiecz. Wieczorem przemawiali jeszcze obrońca Weinsteina sso. dr. Czerny i obrońca Pałki adw. dr. Grossman, poczem przewodniczący sso. dr. Kaczmarski wygłosił resume.

GŁOŚNA SCYSJA ADWOKATÓW Z TRYBUNAŁEM

Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos podprokurator Sozański, który sprostował pewne ustępy pouczenia prawnego przewodniczącego dla ławy przysięgłych, odnośnie do kwestji uczestnictwa w zbrodni. Gdy w sprawie wywodów prokuratora chciał przemawiać obrońca Dr. Ordyński, przewodniczący odebrał mu dwukrotnie głos. Sędziowie przysięgli po jednogodzinnej naradzie wrócili na salę rozpraw i zażądali postawienia im pytań ewentualnych w kierunku zbrodni oszustwa, odnośnie do oskarżonych: Steinberga, Seligera, Pałki i Wiśniewskiego. Trybunał po naradzie pytania te dopuścił.

W czasie narady wszedł do sali narad trybunału podprokurator Sozański. Obrońca dr. Weber zażądał zaprotokołowania tego faktu, jako niezgodnego z procedurą. Obrońca dr. Aschenbrenner zażądał zaprotokołowania faktu, że po powrocie przysięgłych z sali narad, przewodniczący sso. dr. Kaczmarski, wdał się w cichą rozmowę ze zwierzchnikiem ławy przysięgłych, i dopiero na skutek protestu obrońców kontynuował rozmowę głośno.

W końcu, obrońca dr. Ordyński zażądał zaprotokołowania faktu dwukrotnego odebrania mu głosu przez przewodniczącego.

Sso. dr. Kaczmarski oświadczył, że wszystkie fakty powyższe zaprotokołuje tłomaczy jednak, że podprok. Sozański udziału w naradzie nie brał, odnośnie zaś do swej cichej rozmowy ze zwierzchnikiem ławy, że nie prowadził jej w sali narad przysięgłych, lecz w sali sądowej i że został przez zwierzchnika ławy zainterpelowany.

O godz. trzy na dziewiątą wieczór sędziowie przysięgli udali się na ponowną naradę.

TELEGRAMY

PRZEMYSŁOWCY GÓRNOŚLĄSCY STARAJĄ SIĘ O KREDYTY

Warszawa, 10 września (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer Grabski odbył dzisiaj konferencję z ministrem przemysłu i handlu p. Klarnerem oraz prezesem banku polskiego p. Karpińskim. W konferencji brali udział przedstawiciele wielkiego przemysłu z Górnego Śląska, którzy domagali się udzielenia im znacznych kredytów. Prezes Karpiński oświadczył, że akcja kredytowa dla przemysłu górnośląskiego na większą skalę w obecnej chwili nie jest możliwa, że jedynie może być mowa o udzieleniu jednorazowej pożyczki tym przemysłowcom, którzy oddadzą w zastaw swoje dewizy.

UBEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 10 września (PAT). Senacka komisja gospodarstwa społecznego obradowała na podstawie referatu senatora Smólskiego nad projektem noweli do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta rozciąga ubezpieczenie również i na pracowników umysłowych. Przyjęto zmianę, w myśl której skarb państwa jest również zobowiązany płacić 50 proc. składki, jak to jest postanowione przy ubezpieczaniu wszystkich innych pracowników. Z powodu przyjęcia tej zmiany referent senator Smólski zrzekł się referatu. Na jego miejsce komisja wybrała senatora Puławskiego (Zw. L.-N.).

Z KONGRESU TRADEUNIONÓW

Londyn, 9 września (PAT). Na posiedzeniu Tradeunionów w Scarborough zwolennicy ograniczenia autonomji poszczególnych Związków na rzecz Rady generalnej wszystkich Związków ponieśli porażkę w głosowaniu. Za centralizacją oddano 787.000 głosów, przeciwko 2,138.000.

Przegląd gospodarczy

ZAPAS ZŁOTA W BANKU POLSKIM

Zapas złota Banku Polskiego, wynoszący w dn. 20 sierpnia r. b. 131.7 miljonów zł., wzrósł w ostatniej dekadzie wskutek zakupu złota zagranicą o 10.1 miljonów złotych.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 10 września. (PAT) Dolary St. Zjed. 5'85—5'87—5'83.

—ooo—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Genewa, 10 września (PAT). Obiegała tu wczoraj pogłoska, jakoby francuska delegacja miała wystąpić podczas tegorocznego Zgromadzenia Ligi narodów z inicjatywą zwołania wielkiej międzynarodowej konferencji dla omówienia problemów gospodarczych. Konferencja ta miałaby się do pewnego stopnia wzorować na konferencji brukselskiej z roku 1920.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Nowi panowie" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).
Sobota popoł.: „Zemsta" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego), wiecz.: „Jutro pogoda" (gośc. występ J. Leszczyńskiego).
Niedziela popoł.: „Uciekła mi przepióreczka...", wiecz.: „Jutro pogoda" (gośc. wyst. J. Leszczyńskiego).

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Targ na dziewczęta".
Sobota popoł.: „Hrabina Marica", wiecz.: „Targ na dziewczęta".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Szukajcie kobietki" (premjera).
Sobota: „Szukajcie kobietki".
Niedziela popoł.: „Szukajcie kobietki", wiecz.: „Szukajcie kobietki".

KINOTEATRY

Kinoteatr „Reduta", ul. Lubicz 15
Sensacyjne wznowienie „PRZY KOMINKU"
[illegible]
Osoby artyści teatru stanisławskiego w Moskwie. [illegible]

Nowości: Piekielny samochód, komedja w 6 aktach.
Promień: W dzikich prerjach Ameryki.
Sztuka: Salambo.
Uciecha: „Czy Darwin ma rację?" komedja w 6 aktach, nadto: „W niewoli u piratów" farsa w 2 aktach.
Warszawa: Buffalo Bill w 8 aktach.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE NOWO WYBRANEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie odbędzie się na polecenie generalnego sekretarza Centralnej komisji Związków zawodowych, tow. posła Żuławskiego, w sobotę 12 września, w sekretarjacie Związków zawodowych o 7 wieczorem. Obecność członków, wybranych na posiedzenie w dniu 6 bm. bezwzględnie wymagana.

BACZNOŚĆ KRAWCY I KRAWCZYNIE! — Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 7-ej wieczór w sali Zw. Zaw. ul. Dunajewskiego 5, II. piętro. Sprawy bardzo ważne. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Zamki na lodzie

II.

Sceptycyzm, z jakim myślący u nas ludzie słuchają wywodów kolejnych naszych ministrów i mężów stanu, ma swoje źródło i zupełnie dostateczne uzasadnienie w tym właśnie notorycznym fakcie, że prawie żaden z nich dotąd nie opiera swojej argumentacji na **rzeczywistości**, lecz każdy skwapliwie obejmuje dziedzictwo pojęć i wyobrażeń jako coś nietykalnego, danego z góry, zastanego, niewzruszalnego, przed czem nie można nic innego, jak tylko pokornie schylić głowę, lub co najwyżej stuknąć nią o mur tuż obok...

Jednem słowem, zamiast **myślenia indukcyjnego**, wychodzącego z faktów najprostszych i niewątpliwych, myślenie **dedukcyjne**, wychodzące z pojęć ogólnych, odległych, rezultatowych i w większości wypadków... **fałszywych**. Zamiast pojęcia i programy przystosować do rzeczywistych potrzeb współczesności, usiłuje się naginać tę właśnie rzeczywistość do programów, które tworzyły się i rządziły umysłami w najzupełniej odmiennych warunkach życia, w czasie gdy od dnia dzisiejszego dzieliły nas jeszcze te lata, które w tej chwili są już poza nami...

To ciągłe błądzenie po manowcach teorji u podstaw **błędnych — bo przedawnionych**, to ciągłe właśnie, jak się wyraziliśmy, stawianie zamków na... lodzie, oto główne — chociaż nie jedyne — skutki **deficytu, dostatecznie jasnych i ugruntowanych pojęć politycznych i społecznych**, o którym mówiliśmy na wstępie.

* * *

Na tem też polu właśnie zajść musi radykalna **zmiana**. Społeczeństwo, biorąc pod uwagę program polityczny stronnictwa, musi pośród nawału szumnych haseł i słodkosłownej frazeologji, znaleźć w nim jasno i wyraźnie postawiony program gospodarczy, doskonalszy oczywiście — aniżeli jakikolwiek, — możliwy w obecnym ustroju.

Musi w nim bowiem znaleźć niedwuznaczną odpowiedź na te wszystkie bardzo realne i bezpośrednio każdego obywatela obchodzące pytania, które na równi przed jednostką, jako też i przed państwem, stawia — ekonomja.

Że program socjalistyczny będzie jedynym, który odpowie wszystkim pod tym względem wymaganiom, nie musimy chyba dodawać..

Jasne i wyraźne postawienie tej sprawy będzie zresztą miało i ten skutek, że — biorąc rzecz z drugiej strony — 100-procentowość krwi „narodowej", „rzymska" *) prawowierność i policyjnie pojęta prawomyślność, przestaną być wówczas dostateczną legitymacją obywatela, znalezione zostaną **inne sprawdziany istotnej wartości człowieka, praca i jeszcze raz i jedynie praca** danej jednostki stanie się wyrazicielem **cnoty**, do tej pory niestety ciągle jeszcze identyfikowanej z... urodzeniem lub przynależnością do pewnej klasy społecznej, grupy językowej lub wyznaniowej.

Istotny postęp, postęp, który nie będzie tylko iluzorycznym, w dziedzinie polityki nie tylko wewnętrznej, ale również międzynarodowej, leży właśnie na tej drodze, którą wskazujemy. Dopóki na nią nie wstąpi całe nasze społeczeństwo i dopóki **wszyscy** nie zrozumieją tych tak prostych postulatów życia i rzeczywistości, nawet najmisterniejsze wiązania naszych systematów politycznych będą nadal jedynie dziecinnem stawianiem zamków na lodzie...

Lód zaś jest fundamentem **kruchym...**

Wiesław Wohnout

*) Dr. Ganszyniec, profesor uniwersytetu we Lwowie, nazywa ten sam mniej więcej typ ludzi, których Roman Jaworski określa jako „idjotów współczesnych", — **„rzymiakami"**. Dzieje się to zaś **nie bez racji.**

ROZMAITOŚCI

—o—

JESZCZE SMUTNY EPILOG — WOJNY ŚWIATOWEJ

O wstrząsającej tragedji małżeńskiej, spowodowanej nieszczęsną wojną światową, donoszą z N. Jorku.

W r. 1917 poznała młoda Belgijka, Ludwika Bernier, oficera angielskiego Leacroft'a. Znajomość zaprowadziła oboje przed ołtarz. Po krótkim miesiącu miodowym został Leacroft powołany do swego pułku i uczestniczył w bitwie nad Marną. Z bitwy nie powrócił. Umieszczono go na liście poległych. Pani Leacroft przebolawszy stratę męża, udała się do krewnych do Ameryki i tutaj poznała w r. 1920 przemysłowca Fitzpatrick'a, który poprosił o rękę. Młoda wdowa wyszła poraz drugi za mąż i oboje żyli szczęśliwie aż do roku, kiedy pani Fitzpatrick nagle ujrzała przed sobą na ulicy — swego pierwszego męża. Leacroft w istocie nie zginął, lecz dostał się do niewoli niemieckiej. Po zawarciu pokoju wrócił do Londynu i dowiedział się po długich szukaniach, że żona jego żyje w Ameryce. Odszukał ją. Po pierwszem spotkaniu kilkakrotnie udawał się do niej i błagał ją, by powróciła do niego. P. Fitzpatrick nie chciała się zgodzić na rozstanie z drugim mężem. Mimo to małżeństwo z Fitzpatrick'iem stawało się nieszczęśliwe. Drugi mąż, wiedząc o istnieniu pierwszego, odsuwał się od swej żony, i od roku żyli oddzielnie.

W tych dniach znaleziono panią Fitzpatrick martwą, w mieszkaniu, otrutą gazem. Mąż jej, na wiadomość o śmierci żony, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Porucznik Leacroft, który pojawieniem się swojem spowodował katastrofę, znikł bez śladu.

—ooo—

Za 1 wiersz milimetrowy:
Ceny ogłoszeń Zwykłe 15 gr. — Nadesłane 40 gr. — Po kronice 50 gr. Ceny ogłoszeń
Na I. stronie 60 gr.
Ogłoszenia zamiejscowe 50% droższe. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.
DZIAŁ INSERATOWY „NAPRZODU" DUNAJEWSKIEGO L. 5. — TELEFON 310. — KONTO P. K. O. Nr. 400.670.

FUTRA
na dogodnych warunkach po cenach bardzo przystępnych poleca:
Pracownia kuśnierska
Kraków, Florjańska 18, I. p.
Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. 1652
Uwaga na dokładny adres!

Zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Tobjasza Hagena ur. w 1898 roku, wydane przez P. K. U. Kraków, unieważniam.

Zginął pies doberman
czarny, bronzowo znaczony. — Łaskawy znalazca zechce zgłosić za wynagrodzeniem, Kraków, Gołębia 4, sklep.

Papiery listowe, pocztówki artyst. ALBUMY i ramki na fotografje, KSIĘGI HANDLOWE, Wszelkie przybory szkolne i kancel., TOREBKI damskie, PORTFELE, KARTY DO GRY, SZACHY, DOMINA, Lustra, kałamarze metalowe i szklane. Rączki do napełniania (wieczne pióra złote) 1598
poleca skład papieru i galanterji
Michał SŁOMIANY
Kraków, Sławkowska 24.

Pracownia futer
wykonuje wszelkie roboty kuśnierskie z własnego lub dostarczonego towaru
M. GLUCKMAN
Kraków, Florjańska 21, I. p.
naprzeciw firmy „Salamandra".
Ceny bardzo przystępne.

DENTYSTA-TECHNIK
BOLESŁAW KILIAN
powrócił 1677
Kraków, ul. Florjańska L. 11.

WARTOŚCIOWE PODARKI
Pierścionki, kolczyki, zegarki, papierośnice, kasetki, cukiernice, srebra stołowe oraz inne wyroby złote i srebrne poleca najtaniej
EMIL GOLDWASSER
Kraków, Grodzka L. 25

DIANA wódka francuska z mentolem pierwszorzędny środek domowy do konserwowania zdrowia.

Wszystkie pisma i wszyscy astronomowie przepowiadają ostrą i długą zimę. Spieszcie się przeto zaopatrzyć we futra w firmie
M. H. MOND
Kraków, Rynek gł. 11 (w podworcu).

Sprężyny do materacy dwu- i jednokonieczne
Sprężyny do mebli klubowych i salonowych
Sprężyny do krzeseł i otoman
Sprężyny do siedzeń samochodowych i dorożkarskich
Sprężyny oparciowe i skubełki
poleca
Wytwórnia Sprężyn Meblowych
„SPIRALA"
Ska z ogr. odp. 1664
Kraków, ulica Nadwiślańska L. 4
po cenach bardzo przystępnych.

Najsolidniej — najtaniej i w najkrótszym czasie uskutecznia wszelkiego rodzaju
NAPRAWY MASZYN DO PISANIA
„ROYAL", ul. Florjańska L. 49.
Telefon 1577. 1679 Telefon 1577.

Jedźcie tylko dorożkami
„MATHIS"
ponieważ one przewożą pasażerów najtaniej,
ponieważ pasażer płaci tylko cenę uwidocznioną na taksometrze,
ponieważ są najwygodniejsze.
MATHIS-TAXI
Kraków, Groble 21.
1678 Telefon Nr. 3822.

FUTRA na zimę tanie i szykowne
u D. Bochenka
Kraków, Florjańska 27, II.
Wykonanie pierwszorzędne, ze względu iż lokal mój znajduje się na II. p. ceny znacznie tańsze.

BAZAR KONKURENCYJNY
LAZAR FREIWALD
Kraków, Florjańska 44, I. p.
tuż przy Bramie Florjańskiej
TELEFON 833
Poleca na sezon letni: Wełny, Rypse, sukna, crepy, płótna, dymki, szyrtyngi, zefiry, cajgi, markizety, opale batysty i wosie wełniane, kapy, kołdry, koce, pledy, chustki, obrusy i firanki. — Creppe de Chine, Creppe de Satin, fulary, Creppe de Marocain popeliny i brokaty. 1526
Ceny konkurencyjne — Uwaga na adres. — Dla kółek rolniczych odlicza się rabat.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).